

Fragment filmu dźwiękowego p. t. „Na froncie nie nowego”.



Maria Corda.



Kazimierz Krulkowski.



Mira Zimnińska.



Jeden z najsympatyczniejszych aktorów amerykańskich, William Haines, w filmie p. t. „Zapomniał o mnie”.



Znakomity reżyser polskich filmów „Huragan” i „Z dnia na dzień”, Józef Lejtes, realizuje obecnie na Polesiu film p. t. „Dziłkie pola”.

Odbito w drukarni „Kurjera Łódzkiego”

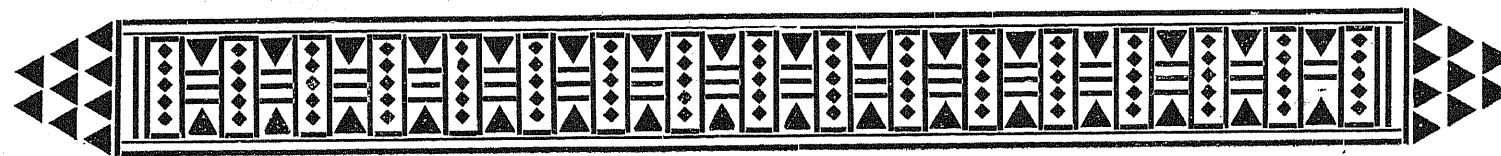
Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO”.

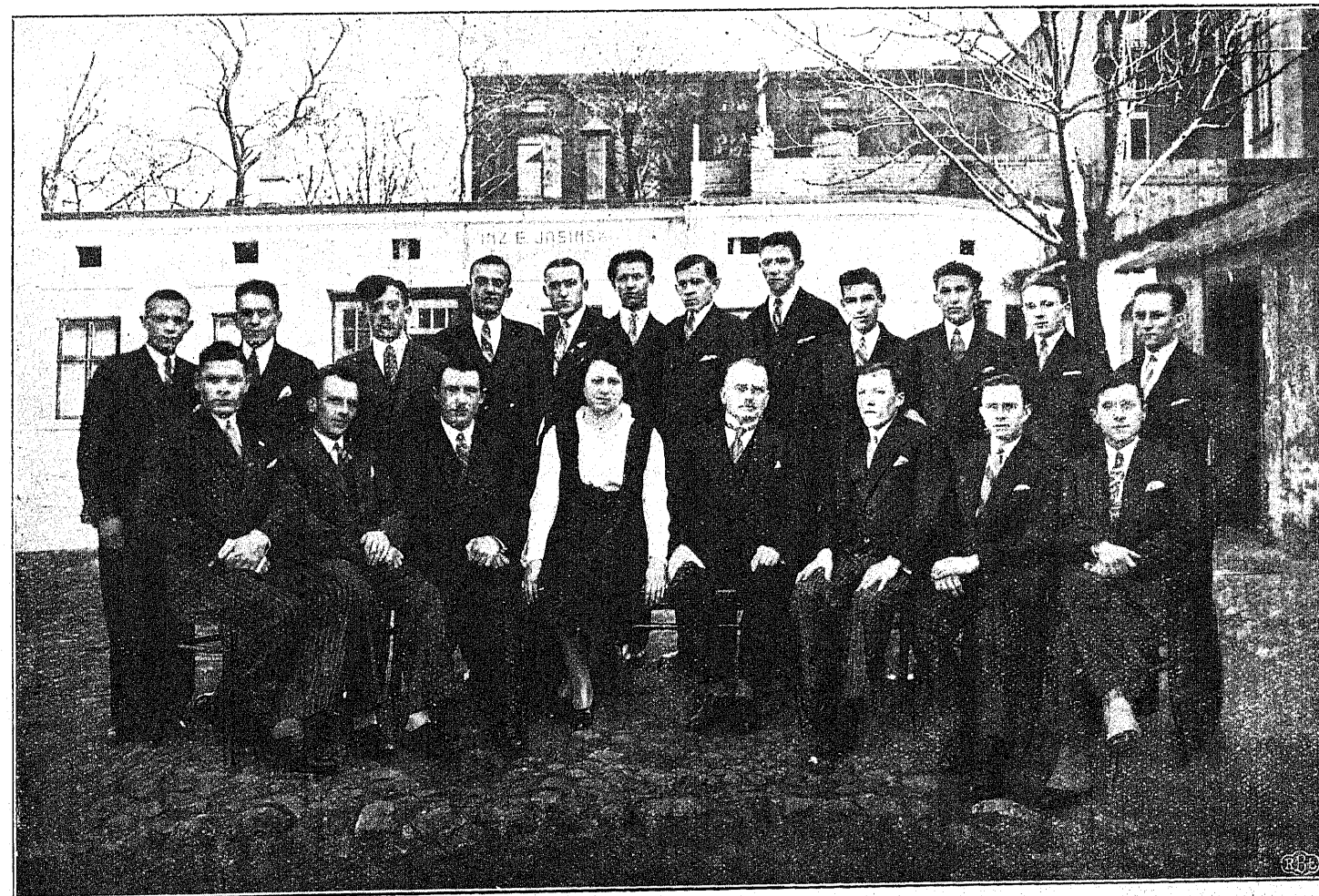
Rok. VII.

Niedziela, 15 listopada 1931 roku.

Nr. 46.



DWUDZIESTOLECIE PRACY ZAWODOWEJ.



Jedna z poważniejszych firm elektrotechnicznych w Łodzi obchodziła w dniu 8 b. m. podniosłą uroczystość 20-lecia pracy za wodowej swego szefa i właściciela firmy, inżyniera Edmunda Jasińskiego, na zdjęciu widzimy jubilata z małżonką w licznym gronie personelu pracowniczego.

TEATRALJA.

Premjery warszawskie. — Co grają w Krakowie? — Nowości zagraniczne.

A więc — zreszeńciowy obecnie Teatr Polski zainaugurował sezon naprawdę — w mocno spóźnionym terminie — nieśmiertelnym arcydziełem Szekspira — „Romeo i Julja“, „Wedle stawu grobla“ — mówi stare przysłowie; wedle obecnych środków i możliwości „kryzysowych“ zmontowano to widowisko, w którym daremnie szukalibyśmy przepychu i okazałości. Zresztą, nie tem żyje i trwa Szekspir, który obchodzi się doskonale bez techniczno — inscenizacyjnych czarodziejstw współczesnej reżyserji. Na płonące w tradycji szkarłatnym blaskiem serce — poezji położył nacisk reżyser (dr. Szyfman), całowną melodję miłosnego dwugłosu z szekspirowskiego tekstu wydobyl i uwypuklił, odrzucając na bok to co nieistotne i nieważne dla dramatu wiecznie żywych kochanków...

W roli Julji p. Lubieńska zyskała sobie szczerzy aplauz całej prasy stołecznej. Nawet krytyk tak złośliwy i wymagający, jak p. Słonimski napisał o tej „bohaterce przedstawienia“, że „dała wiele siły i wdzięku“, że zasłużyła na pochwałę „niemąganą dykcją i pięknem mówieniem wiersza“. Rzecz to dziś szczególnie rzadka, dodamy od siebie. Jako Romeo zaprezentował się naogół korzystnie młodziutki aktor, p. Wacław Pawłowski, traktując trudne swe zadanie inteligentnie i z artystycznym umiarem. Zarzucano mu wprawdzie pewien brak uczucia, ale tu słusznie zauważył Irzykowski, że „powszechny dziś brak kultury w sprawach miłości nie wychowuje dobrych amantów“. Z pozostałej obsady wypada wyróżnić p. Janecką, oraz pp. Boelkego, Bogusławskiego i Krzewińskiego.

Tchnąca współczesnością jest wystawiona w „Ateneum“ ciekawa sztuka J. Romains'a p. t. „Szkoła Obłudy“. Wprawdzie autor jej nie doprowadził wysuniętego problemu do jasnego i niedwuznacznego rozwiązania, wprawdzie świetna i frapująca pod każdym względem ekspozycja utknęła w dalszych aktach w piasku niedopowiedzeń czy niezdecydowania — ale sam problemat jest świeży i żywotny i musi jedną autorowi sympatję dzisiejszego widza. O cóż bowiem chodzi Romains'owi?... Bohater jego p. Musse czuje się, tak jak wielu z nas, ludzi współczesnych, wprost przytłoczony i spętany nadmiarem i ogromem najrozmaitszych obowiązków, nakazów i zakazów społecznych, które na kształt klatki o żelaznych prętach kępują i ograniczają całą egzystencję jednostki. P. Musse szuka ucieczki z tego więzienia, udaje się o pomoc do jakiejś niemrawej i głupawej „Ligi Ochrony Człowieka“, a gdy ta nic prawie pomóc mu nie może, czerpiąc swą rację bytu z innych znowu zakazów i ograniczeń — zwraca się p. Musse do... biura detektywów, błagając o wskazanie mu jakiegoś asylum. Tęskniącemu do spokoju



P. Eugenjusz Zejda, sędzia Sądu Okręgowego w Łodzi przeszedł do adwokatury i uruchomił wspólną kancelarię adwokacką z adw. Montlakiem przy ulicy Ewangelickiej 9.

i swobody wskazano pewien ustronny domek, gdzie można nie tylko wypocząć po dręczącym maglu kolektywnego życia, ale i... zabawić się w sposób dyskretny a przyjemny. I tutaj właśnie spotyka p. Musse „czcigodnego“ prezesa owiej „Ligi“, który od a do z okazuje się świętoszkiem i obłudnikiem, podobnie jak obłudną jest instytucja, której przewodzi. Zapewne, nie w tych ustronnych grzeszkach tkwi istotny ośrodek obłudy społecznej, i dla jej zdemontowania możnaby sięgnąć do spraw o wiele ważniejszych i bardziej przekonujących... W każdym bądź razie przygody p. Musse i ich nieoczekiwany epilog nieźle malują trudności epoki współczesnej, która wraz z „zmierzchem samotności“ nakłada często na jednostkę brzemię nie do udźwignięcia, zwiększone jeszcze przykrym balastem hipokryzji i konwenansu.

Sztuka Romains'a, jak wszystko co się gra w „Ateneum“, wypracowana została i wystawiona z najwyższą starannością. P. Jaracz w roli głównej, pp. Perzanowska, Chmielewski i Daniłowicz, jako jego najbliżsi współgrający, zasługują na poklask i uznanie niedawkowe.

Teatr Miejski im. Słowackiego w Krakowie rozpoczął sezon młodzieżowym dramatem Słowackiego — „Mindowe“, który, choć wystawiony i grany bardzo dobrze, spotkał się z zupełną obojętnością publiczności. Woli ona rzeczy „nowsze“ i „wesele“, dano więc później „Krag interesów“ Benavente'a, „Powrót do grzechu“ — Kiedrzyńskiego, „Rabunek u jublera“ — Fodora, powtórzono „Sztubę“ — Leczyckiego, którą przygotowuje obecnie

Teatr Narodowy, w Warszawie. Zapowiedziane są występy gościnne Osterwy, w przygotowaniu „Ulica“ — Rice'a, znana nam ze sceny łódzkiej.

Nie wszyscy zapewne wiedzą, że — jak obecnie — Kraków jest jedynym miastem w Polsce, posiadającym stały zespół operowy (dyr. Bujański). Dotychczas wystawiano z powodzeniem pod kierownictwem muzycznym B. Wallek—Walewskiego: „Rigoletto“ i „Cyrulika Sewilskiego“ z Adą Sari, „Toscę“ z Dygasem, „Violette“ w nowej inscenizacji z Olgą Olginą. Opera krakowska — mimo ciężkie czasy — zdaje się mieć widoki pomyślnego rozwoju i zasłużonych sukcesów.

Jeden z najpoważniejszych angielskich teatrów literackich „Birmingham Repertory Players“ wystawić ma w najbliższym czasie graną w ub. sezonie w Warszawie najnowszą sztukę Zofji Nałkowskiej „Dzień jego powrotu“ w przekładzie p. M. C. Słomczanki. Po Pradze Czeskiej — druga to już konkieta zagraniczna naszej utalentowanej autorki, laureatki m. Łodzi.

Dowcipną komedię R. Lothara wystawia monachijski „Residenz—Theater“. Tytuł jej brzmi „Wizyta z zaświatów“, treść zaś da się zamknąć w następującym skrótce: Pewien literat angielski, napisawszy powieść historyczną z czasów Marji Stuart, tak się przejął losami bohaterki, ściętej z rozkazu królowej—hrabiny Viviany, że kocha się w niej namiętnie, widzi ją we dnie i w nocy. Widmo hrabiny ukazuje mu się często, z czerwonym naszyjnikiem na szyi, z rubinowym pierścieniem na palcu, daremnie jednak Tornhill błaga o — materializację. Pewnego dnia... zjawia się w domu jego kobieta w czerwonym naszyjniku i z rubinowym pierścieniem; Tornhill wierzy święcie, że to Viviana, choć w rzeczywistości jest to tylko — nowa kucharka. Dopiero udowodnienie, że materiały historyczne, z których czerpał, były sfalszowane i że żąd na Viviana nigdy nie istniała, uleczyło biedaka z męczącej obsesji; realna miłość sekretarki Tornhilla, oddawna zakochanej w szefie i prowadzącej z nim w tajemniczy sposób korespondencję, da mu z pewnością spokój i szczęście, bez pomocy gości „z zaświatów“. Komedię Lothara, znanego w świecie teatralnym pisarza, przyjęto bardzo gorąco.

Delta.

POLSKO NIEMIECKI PAKT NIEAGRESJI RADJOFONICZNEJ.

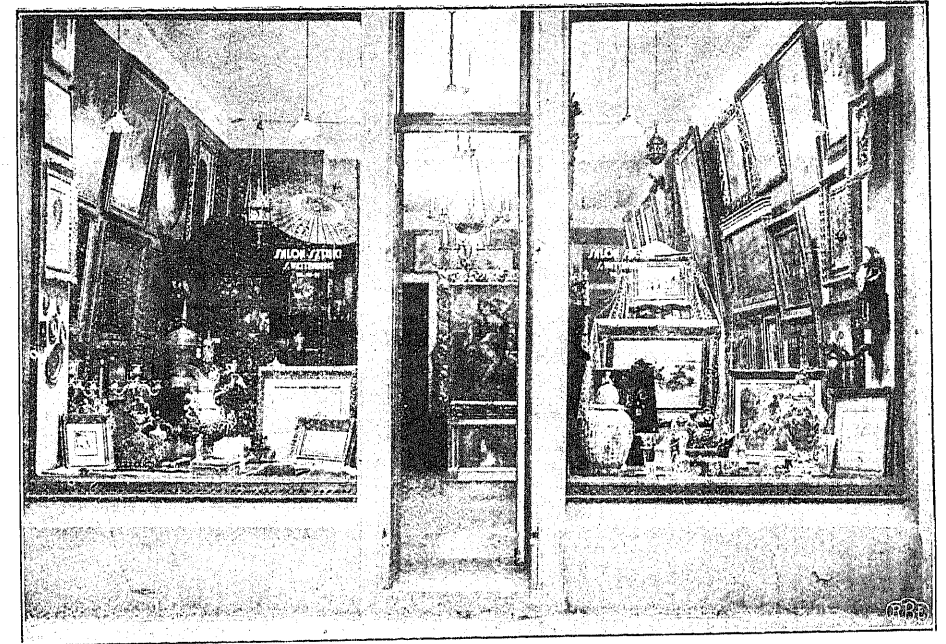
W prasie zagranicznej, głównie angielskiej, ukazały się w końcu października r. b., artykuły o t. zw. „porozumieniu gentelmańskim“ między Polską a Niemcami — ściślej mówiąc — między „Polskim Radjo“, a „Reichs — Rundfunkgesellschaft“.

Chodzi tu więc o znane już nam porozumienie „o nieagresji radjowej“, z której i z tej strony. Szczegóły tego porozumienia podawane już były w swoim czasie bardzo obszernie do wiadomości opinii publicznej w Polsce i Niemczech. Ciekawym zatem będzie głos obcych, nie zainteresowanych w polsko — niemieckim „pakcie radjowym“ bezpośrednio, ale traktujących tę rzecz poważnie, z punktu widzenia posłannictwa radjofonji w dziedzinie pacyfikacji ogólnej. Oto, co pisze o tem doniosłym zdarzeniu w historii rozwoju stosunków radjofonicznych, tygodnik londyński „World“, w numerze z dnia 23 października r. b. w artykule p. t.

„RADJOFONJA I STOSUNKI MIĘDZYKRAJOWE“.

— „Problem rozbrojenia w styczności z radjofonją ukazuje się w nowym świetle, zapowiadającym nowe możliwości. Przykładem takich możliwości dodatnich, są dziś w Europie Niemcy i Polska. Państwa te wyciągną niewątpliwie korzyści polityczne z faktu praktycznego zastosowania hasel rozbrojeniowych we wzajemnych stosunkach w dziedzinie radjofonji, bowiem z jednej strony „Reichs — Rundfunk — Gesellschaft“ — z drugiej zaś „Polskie Radjo“, zawarły niedawno porozumienie, o wzajemnej radjowej nieagresji, co już jest wstępem do rozbrojenia moralnego.

„Pakt Gentelmański“, przyjęty prawie wszędzie w stosunkach między stacjami europejskimi i kilkoma pozaeuropejskimi, w stosunkach polsko — niemieckich wyłącza z transmisji wszelki materiał nie-



Salon sztuki St. Watenberga w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 117 w nowym lokalu posiada szereg przepięknych arcydzieł wszystkich dziedzin sztuki.

dopuszczalny i stanowi, że programy stacji obu państw nie mogą zawierać tematów, naruszających dobre stosunki między obu krajami i osłabiających ducha współpracy.

Obie strony uznały zgodnie, że tylko w takiej atmosferze dobrych sąsiedzkich stosunków, radjofonja może spełniać swe posłannictwo zbliżania narodów.

Niemcy i Polska zastrzegły sobie jednak prawo prowadzenia pewnego zakresu rzeczowej propagandy, odpowiadającej interesom narodowym. W propagandzie tej jednak nie może być momentów, obrażających ambicje narodowe słuchaczy stacji przeciwnej. Oba kraje postanawiają stosować tę zasadę nie tylko w programach własnych, ale również w odniesieniu do retransmisji z zewnątrz.

Zgodnie z duchem Ustaw, określających prawa i obowiązki stacji radjofonicznych obu krajów, materiał radjowy dostarczany przez źródła rządowe, znajdować się będzie pod kontrolą państwową.

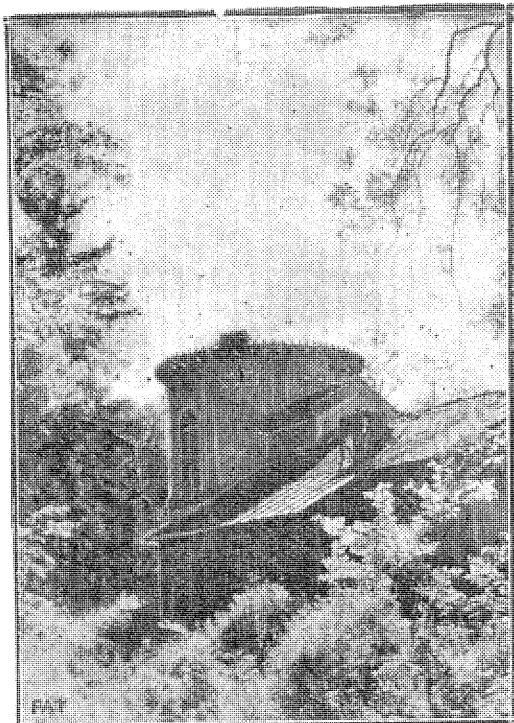
Niezależnie od porozumienia obu organizacji radjofonicznych, polski Minister Spraw Zagranicznych, p. August Zaleski, przesłał notę o rozbrojeniu moralnym do wszystkich państw zaproszonych na powszechną Konferencję Rozbrojeniową. W nocie tej, Minister podkreślił konieczność utrwalenia przyjaznych stosunków międzynarodowych przy pomocy radjofonji.

Minister Zaleski wzywa 64 państwa zaproszone na konferencję, aby zrobiły wszystko w kierunku wykorzystania radjofonji dla sprawy pokoju. Wyraża on ponadto głęboką nadzieję, że każdy z zainteresowanych rządów wysunie w tej mierze jakieś praktyczne propozycje.

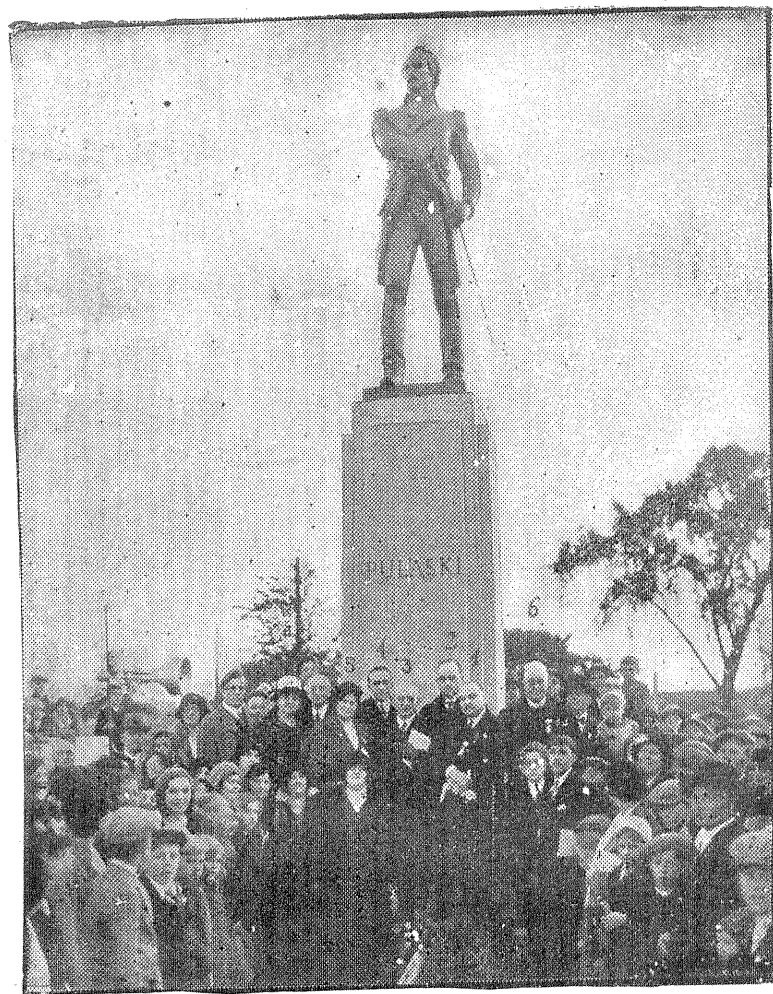
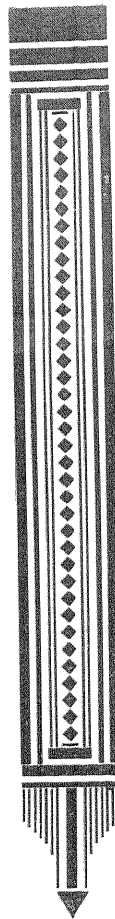
Być może — kończy autor artykułu, — że w celu wykorzystania radjofonji dla dzieła pokoju powszechnego, opracowana zostanie oddzielna konwencja Ligi i przedstawiona państwowym, biorącym udział w Konferencji Rozbrojeniowej, do ratyfikacji.



W ubiegłą niedzielę na boisku W. K. S'u odbył się niezwykle emocjonujący, pełen barwnych fragmentów mecz piłkarski, rozegrany pomiędzy Klubem Sędziów Piłkarskich prasą sportową. Na zdjęciach od strony lewej obydwie drużyny piłkarskie z prezesem Ł. K. S. p. H. Konopką na czele, na prawo fragment akcji w pełni.



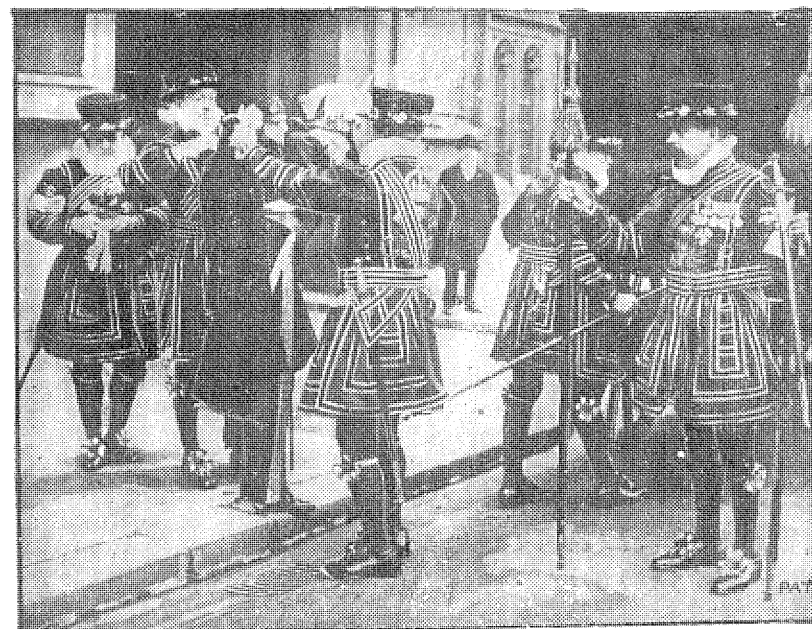
W odległości 8 klm. od Warszawy obok Wilanowa nad zatoką Wisły, rozciąga się wielki park leśny, pełen pięknych wiekowych drzew t. zw. Marysinek. Park ten założony został w 1677 roku przez króla Jana III-go. Na zdjęciu widzimy pawilon zw. „Pustelnią w Marysunku.”



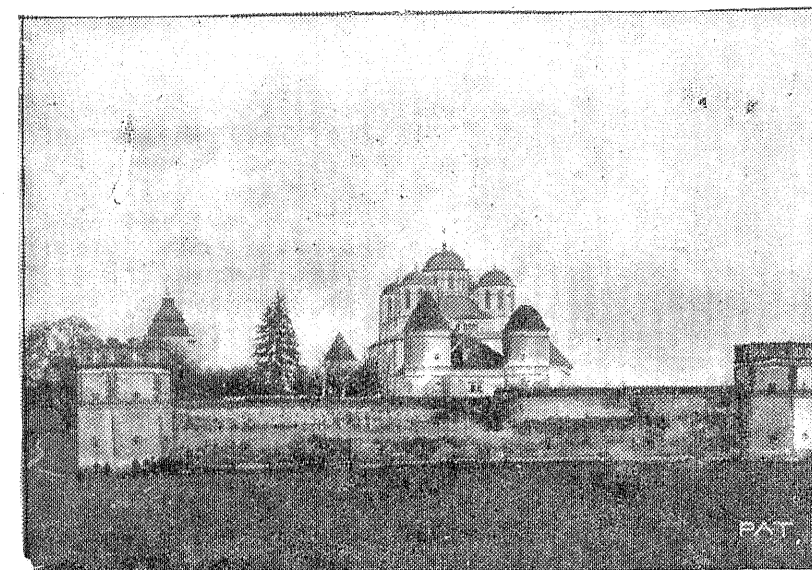
W Milwaukee w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej dokonano wśród wielkich uroczystości odsłonięcia pomnika jednego z wodzów Konfederacji Barskiej, bojownika o wolność i niepodległość Stanów Zjednoczonych A. P. generała Piłsudskiego. Na zdjęciu powyższym widzimy odsłonięty już pomnik wielkiego rycerza Polski za oceanem.



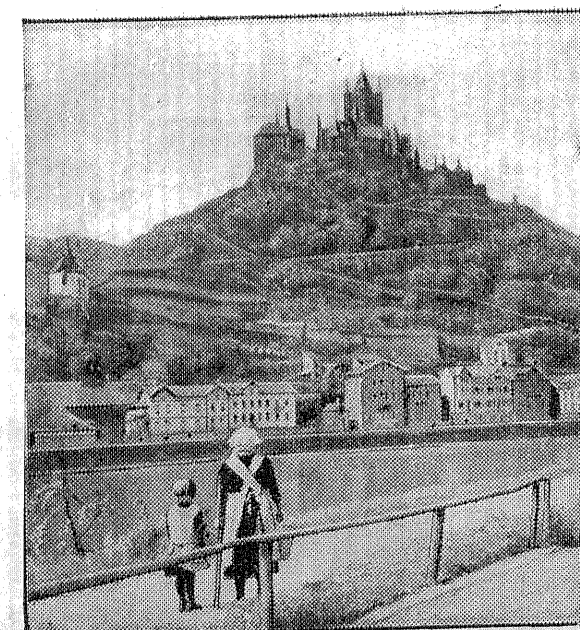
W dniu 15 b. m. w Sokalu w województwie lwowskim nastąpi uroczyste odsłonięcie pomnika Marszałka Piłsudskiego. Zdjęcie nasze przedstawia pomnik przed ustawieniem go.



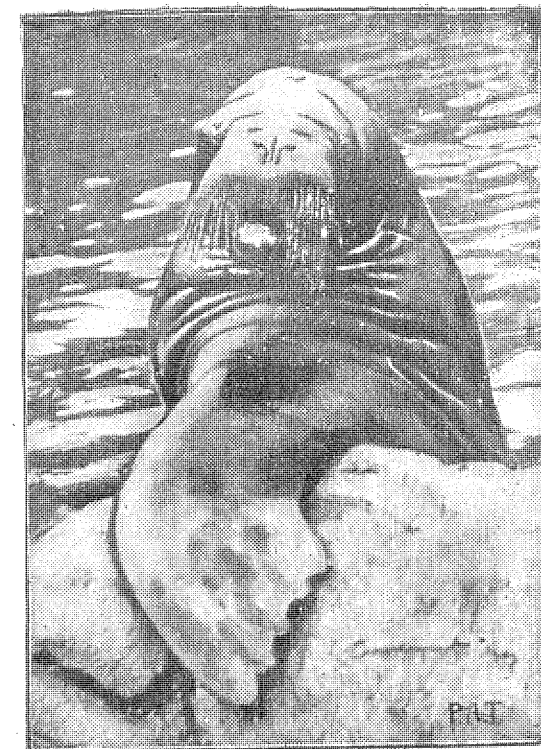
Przeszukiwanie piwnic w gmachu parlamentu angielskiego przez kapitanów gwardji, występujących w sjaroświeckich historycznych strojach.



Baszta zamkowa i ruiny zamku, założonego przez księcia Wasyla Ostrogskiego w Dubnie województwie wołyńskim.



Góra zamkowa w pobliżu miasteczka Cochem nad Mozela obsumiała się i zszypała 1 tysiąc metrów sześciennych ziemi na miasto.



Lew morski, będący pięknym okazem, znajduje się od wielu lat w zwierzyńcu Hagenbecka w Hamburgu.



Artystka filmowa, Norma Shearer.



Japończycy przy spożywaniu pokarmów siedzą na ziemi przy kamieniach, służących im za stoły.

Nigdy w Łodzi nie rozbrzmiewały tak często dźwięki muzyki wędrownych grajków, jak w dobie obecnego kryzysu. Obok katarzynki podwórka łódzkie odwiedzają zespoły produkujących się muzykantów, jak widzimy to powyżej.

Eldorado narciarskie.

Wiele jest w Alpach doskonałych terenów narciarskich, będących marzeniem każdego prawdziwego narciarza — sportsmena. Na pierwsze miejsce wysuwają się rozległe zbocza okalające dolinę Davosu. Gdy zima osiadzie na tych olbrzymich białych przestrzeniach tedy najbardziej zagorzałemu piecuchowi przychodzi ochota przypiąć „deski“ i wyhasać się w krystalicznym powietrzu i owym przysłowiowym słońcu alpejskim.

Szczególniejszymi względami narciarzy całego świata cieszy się potężny masyw Parsenn, zaledwie dwie godziny drogi oddalony od Davosu. Mało która okolica dać może tyle wrażeń narciarzowi, ile daje Parsenn, zarówno staremu wydze, który zgłębił już wszystkie arkana telemarku jak i nowiejuszowi, który zaledwie rozpoczął borykać się z nartami. Dotąd ciemną stroną tego „kraju“ było kilkogodzinne wspinanie się ku szczytowi, miejscami dość uciążliwe. To też oddawna już noszono się z myślą udostępnienia Parsennu, przez wybudowanie kolejki zębatej z Davosu.

Po wieloletnim studjowaniu trasy i zbieżności potrzebego kapitału przystąpiono wreszcie w czerwcu r. ub. do rozpoczęcia budowy będącej nielada czynem sztuki inżynierskiej. Nowa kolejka prowadzić będzie z Davos — Dorf aż do Weissfluh — Joch, tuż pod samym szczytem. Na wysokości 2215 urządzi się stację Höhenweg, by umożliwić bardziej wytrzymałym turystom odbycie drogi pieszo. Pierwszy etap kolejki, aż do Höhenweg uruchomiony będzie już w grudniu r. b. druga część w grudniu roku przyszłego.

Na przestrzeni niespełna pięciu kilometrów, pokona kolejka różnicę zniesienia netto 1105 m. przy maksymalnej pochyłości 47,4%. Osiągnięcie szczytu, daje możliwość szeregu zjazdów, z których najdłuższy w kierunku Kublis wznosi ponad 12 kilometrów, przy różnicy wzniesienia 2027



Dawos pod śniegiem. Lasy górskie, odkryte puszonym całunem. W oddali w nizinie kościół.



Dawos — Parsenn. Na grubej powłoce śnieżnej miłośnicy sportu naciarskiego rozkoszują się pięknym krajobrazu i z zacięciem trenują na olbrzymich płaszczynach oraz szlakach górskich. Na zdjęciu widzimy narciarza, uprawiającego ten szlachetny sport.

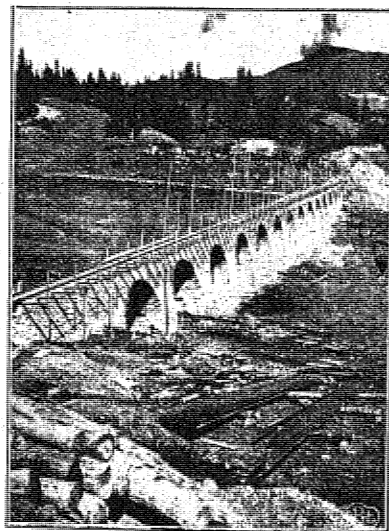
m. A jest to tylko jedna z wielu możliwości, jaką narciarzowi nastęrcza Parsenn. Są wśród nich bardzo trudne, dostępne tylko dla doświadczonego i wytrenowanego sportsmena, lecz jest wiele i takich, które nie przedstawiają specjalnych trudności.

Lecz to jeszcze nie wszystko, co da wycieczka kolejką na Parsenn. Jazda bowiem, pozostawia po sobie niezatarte wrażenia. Trasa biegnie przez, a właściwie ponad najcudowniejszą okolicą, jaką sobie można wyobrazić. Głęboko w dole rozpościera się dolina davoska i rozległe jezioro. Co chwilę napotyka się kunsztowne wiadukty i mosty o długości do 40 metrów, przerzucone przez zawrotne przepaście. Niemała atrakcją są również dwa tunele, o długości 180 i 60 metrów, które trzeba było przebić przez lity masyw skalny, co daje wyobrażenie o trudnościach technicznych związanych z budową kolejki. Dzięki niej Parsenn stanie się prawdziwym już Eldoradem sportu narciarskiego i będzie celem jeszcze liczniejszych pielgrzymek z całego świata.

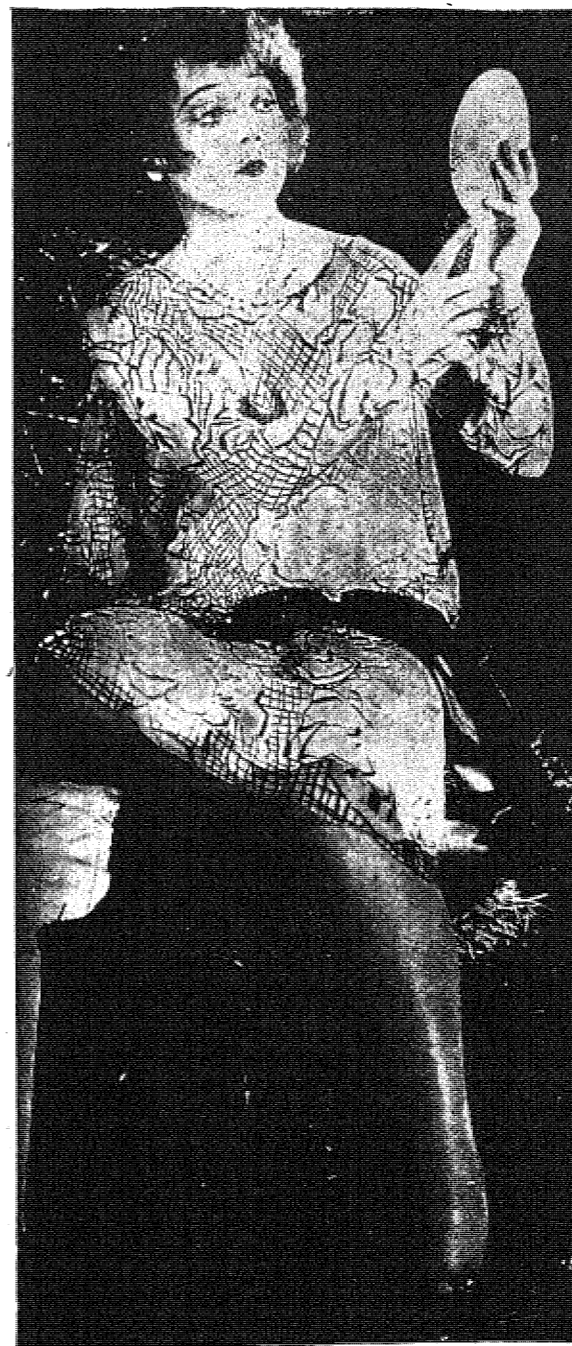
Kiedy przed laty zaczęto po raz pierwszy mówić o projekcie tej kolejki nie brakło głosów potępiających. Dowodzą, że prawdziwy sportsmen za największą rozkosz uważa wspinanie się po górach, że kolejka będzie sprofanowaniem przyrody i skazą piękną krajobrazu. Przypomnieć należy, że podobnej argumentacji zawdzięczamy zahamowanie wszelkiej inicjatywy w kierunku budowania kolejek zębatej i linowych w naszych Tatrach. Twierdzenia te same zbijają się swą niedorzecznością. Ułatwienie dostępu na szczyt umożliwi dopiero uprawianie pięknego i szlachetnego sportu narciarskiego tym wszystkim, dla których kilkogodzinne wspinanie się zbyt

jest uciążliwe, umożliwi dalej codzienny trening na idealnych terenach, gdyż zaledwie dwudziestominutowy wjazd nie zabiera zbyt wiele czasu. Zresztą nawet ów „prawdziwy sportsmen“ z pewnością da się skusić i wybierze krótką przejażdżkę w wygodnym wagoniku, zamiast mozolnego wspinania się.

Jeśli chodzi o argument „profanowania przyrody“ to przecież właśnie kolejka da dopiero możliwość napawania się w całej pełni pięknym krajobrazu. Nie ulega więc wątpliwości, że górskie kolejki linowe, czy zębate są charakterystycznym przykładem harmonijnej współpracy człowieka z przyrodą, zarazem symbolem jego zwycięstwa nad nią. Kolejka na Parsenn jest żywym tego dowodem.



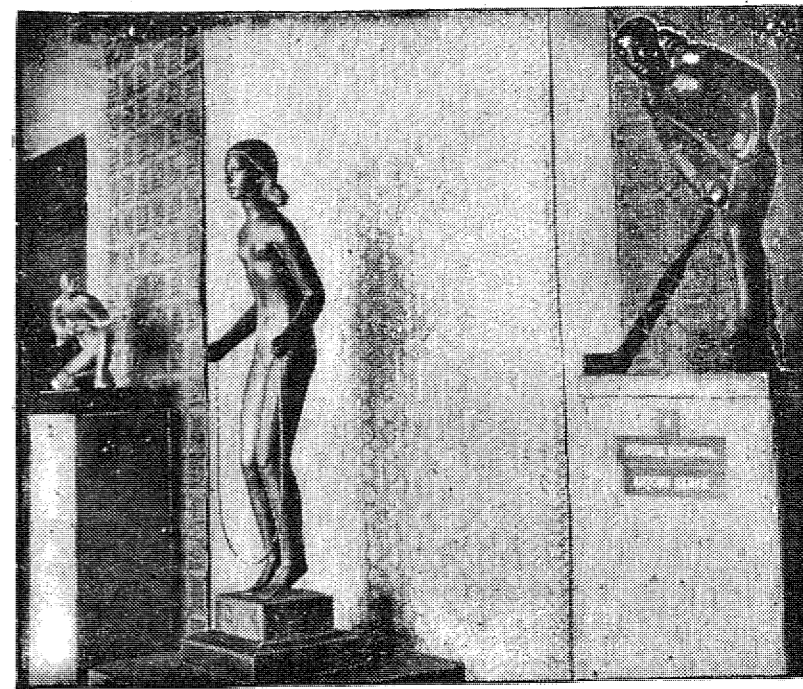
Ogólny rzut oka na Davos-Parsenn. Szybko postępujące naprzód prace około budowy kolejki.



Madge Bellamy zdobyła tytuł „Miss Hollywood“ na rok 1931.



Studienka ozorkowska, obfitująca w letnią wodę wyciekającą bez przerwy.



W kamienicy Baryczków w Warszawie otwarto wystawę p. n. „Sport w sztuce“. Powyżej grupa rzeźb odznaczonych pierwszemi nagrodami.



Fragment raidu konnego, zorganizowanego w Łodzi przez Łódzki Klub Jeździecki



Grupa Ludowego Teatru Podhalańskiego na dwu gościnnych występach w Łodzi.



Nowa gwiazda ekranu amerykańskiego, Meryna Loy, w filmie p. t. „Czterech z Legji“.



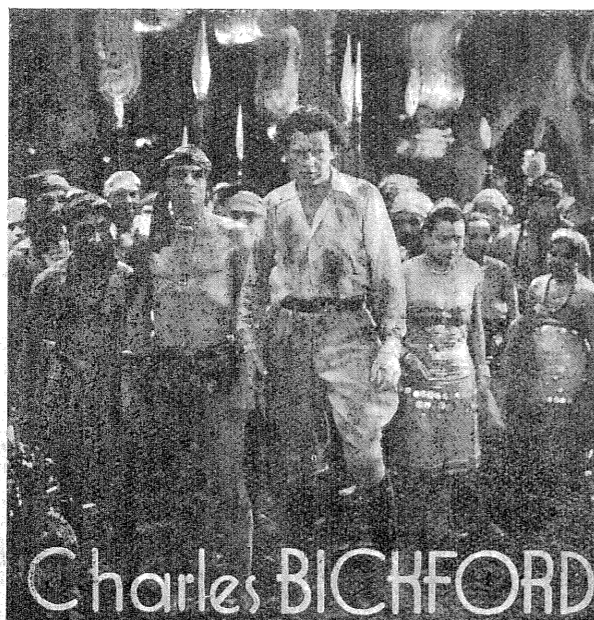
Świetny komik, Buster Keaton, w swoim najnowszym filmie p. t. „Buster na froncie“.



Urocza i niezrównana Jeanette MacDonald jako „Naręczona z loterii“.



Fragment miłosny z filmu „Bunt młodości“ z Anną Harding i Clive Brookiem.



Charles BICKFORD

w wielkim filmie egzotycznym wytwórni „Uniwersał“ p. t. „Marek“.

Łódź w ilustracji

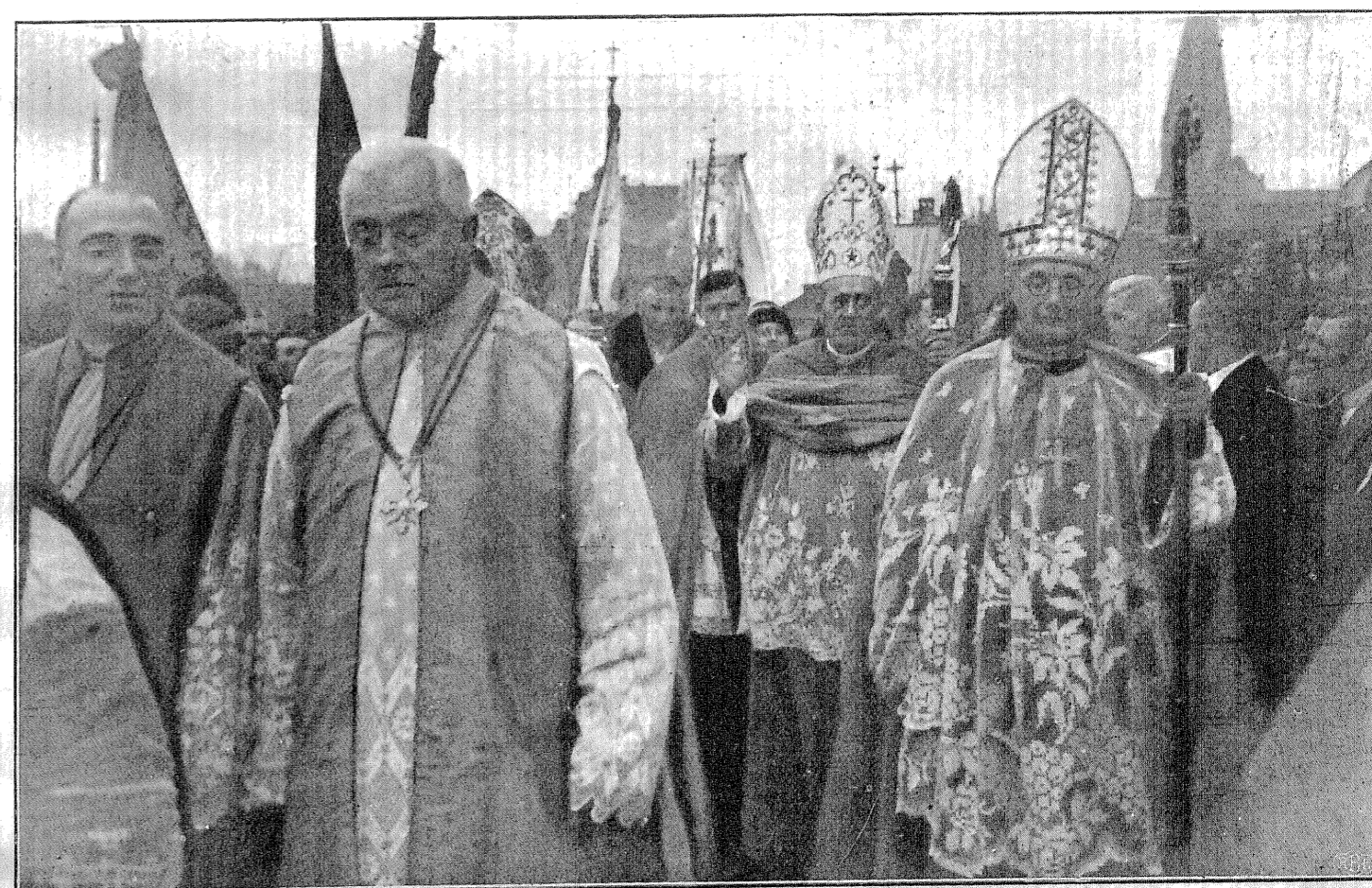
DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO“.

Rok. VII.

Niedziela, 22 listopada 1931 roku.

Nr. 47.

Jubileusz J. E. Ks. Biskupa Dr. W. Tymienieckiego.



Dnia 15-go listopada 1931 roku Łódź była świadkiem podniosłej uroczystości. W dniu tym Łódź Katolicka złożyła wyrazy hołdu J. E. Ks. biskupowi dr. Wincentemu Tymienieckiemu z okazji jubileuszu 10-lecia rządów pasterskich w Diecezji Łódzkiej. Niezwykła ta uroczystość zgromadziła w Katedrze św. Stanisława Kostki niezliczone rzesze wiernych, które przybyły do świątyni, by wziąć udział w solennym nabożeństwie, odprawionem na intencję Dostojnego Pasterza. Na zdjęciu powyższem widzimy J. E. Ks. biskupa dr. Tymienieckiego w asyście duchowieństwa w drodze z Katedry do pałacu biskupiego. Dostojny jubilat błogosławi wiernym.

Fot. A. Meyer. Tel. 108-81.